PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 53.

WARSZAWA. ŚRODA.— d. 24 Czerwca / 6 Lipca 1853 roku.

Łatwe i tanie sposoby wyżywienia się, wrazie wysokich cen pokarmów.

Zebrał i spisał J. N. Kurowski.

4. O używaniu mięsa końskiego które lubo w wielu krajach stanowi obecnie pokarm zdrowy, smaczny, posilny, u nas bądź to z przesądu lub niewiadomości, daremnie jest marnowane.

(Dalszy ciąg).

Podczas zaś zaburzeń nieszczęsnéj naszéj rewolucji (od r. 1790 do 1800) kiedy wszelkie dawniejsze zwyczaje, prawa i stosunki zupełnie rozprzężone zostały, spożywanie mięsa końskiego weszło w zwyczaj, nie już tylko u biedaków, lecz i zamożniejsze rodziny używały go, a przecież *nigdzie niespostrzeżono szkodliwych tego skutków.*

„W roku 1802 pociągano wprawdzie sądownie do odpowiedzialności sprzedających koninę, lecz jakoś więcéj dla przywrócenia powagi dawnym policyjnym przepisom, a niżeli w przekonaniu o szkodliwości tego pokarmu i dla tego indagacje poszły w zapomnienie, a sprzedaż koniny bardziéj się upowszechniła.

W roku 1811 gdy wysoka cena żywności, obok braku zarobku, bardziéj jeszcze uogólniły używanie mięsa końskiego, były naówczas prefekt policji zapytał komitetu zdrowia: *czy używanie mięsa końskiego jest szkodliwe, lub nie? czy sprzedawanie go publiczne może być dozwolonem lub zakazanem?*

Komitet odpowiedział: „że spożywanie mięsa konia ze starości padłego lub wstanie zdrowia przypadkowo zabitego, bez żadnéj wątpliwości *nie jest szkodliwem*, co zaś do spożywania mięsa konia z niewiadomych przyczyn padłego, komitet niemoże dać stanowczéj odpowiedzi, gdyż zdania członków jego, mocno się w téj mierze różnią.“

Innemi słowy, odpowiedź komitetu była taka: *konia zdrowego można zabić i bez obawy zjeść, czyli zaś mięso z konia na chorobę zdechłego jest zdrowe lub nie, tego niewiemy.* Czyż odpowiedź ostatnia nie stosuje się do wszystkich zwierząt jakie spożywamy?

Po otrzymaniu takiéj opinji komitetu zdrowia, cóż robi policja nasza (francuzka)? A o to z wielkiem ogółu podziwieniem, jeszcze surowiéj zakazuje używauie mięsa końskiego. Tymczasem opinja komitetu doszła do wiadomości publicznéj i konina smaczniéj i zwiększem zaufaniem była spożywaną, lecz *niby potajemnie*, mówimy *niby* bo i *policja* i rząd, dobrze wiedziały o tém.

„W kilkanaście lat późniéj, gdy używanie koniny, coraz bardziéj się szerzyło, a szkodliwych tego niepostrzegano skutków, rząd francuzki powtornie zażądał opinji w téj mierze rady zdrowia. Tą razą gruntowniéj rzecz wzięto. Po zasięgnieniu zdania komisji z swych członków złożonéj, wyznaczonéj do zbadania skutków tego pokarmu, od osób najwięcéj koniną się utrzymujących, rzeczona rada lekarska odpowiedziała:

„Że mięso z koni zdrowych jest smaczne, mało różniące się od wołowego (co z własnego doświadczenia twierdzi, ponieważ wielu jéj członków dla osobistego przekonania się, długi czas je spożywało) przytém bardzo posilne, że zaś musi być zdrowe, dowodzi najwięcéj ta okoliczność, iż rodziny oprawców, które z dziadów i pradziadów najwięcéj tym mięsem się żywią, są czerstwe i zwykle nie ulegają jakimkolwiek szczególnym chorobom; toż samo i wyrobnicy, którzy lubo od wielu lat tym pokarmem niemal wyłącznie się utrzymują, najzupełniejszem cieszą się zdrowiem. Wszakże popiera to i ta okoliczność, iż w Danji, od bardzo dawnego już czasu konina jest sprzedawaną w publicznych jatkach, podobnie jak inne gatunki mięsa (a), a przecież wcale tam niepostrzegają aby była szkodliwą.

„Dla tego rada lekarska, powołując się na zdanie p. *Kejstera*, który dowodzi, że nieużywanie koniny, którą dawniéj za pokarm najzdrowszy i najsmaczniejszy, ogólnie uważano, opiera się na przesądzie, którego niczem usprawiedliwić niemożna, że przesąd ten, powstał dopiero w początkach rozszerzania się chrystjanizmu w Europie, polegając daléj na zdaniu pp. *Larrej*, *Husard*, którzy wczasie wojen rewolucyjnych i sami wiele tego mięsa używali z najlepszym skutkiem i w dozorowanych przez nich lazaretach wiele go konsumowano, nakoniec powołując się do opinii p. *Bertholet* (siostrzana sławnego chemika tego nazwiska) który mieszkając długi czas w *Jaremcie*, jako lekarz praktyczny, gdzie konina w jatkach publicznych ciągle była i jest dotąd sprzedawana, nie zna ani jednego przypadku, dobroć mięsa końskiego w wątpliwość podającego, powołując się na wymienione fakta i świadectwa, radzi zaprowadzić publiczne jatki koniny i sprzedawać w nich mięso z koni zdrowych w szlachtuzie na ten cel zaprowadzonym zabijanych.

Nadto wszystkie przez rzeczoną komisję zabrane fakta przekonywają, że konina nie tylko służy osobom zupełnie zdrowym, ale nawet prędzéj niż inne mięsa przywraca siły rekonwalescentom, że nietylko nie rodzi żadnych chorób, ale owszem są przykłady, iż przytłumiała epide-

(a) Obecnie ma to także miejsce w wielu innych krajach.

mje szkorbutowe; nakoniec jest przekonanie, iż skutki te sprawia nietylko mięso z koni w dobréj będących tuszy, lecz i z koni chudych pracą wycieńczonych.

Pomimo takiéj opinji rady lekarskiéj, zaprowadzenie jatek koniny nie przyszło jeszcze wtedy do skutku. Czytamy bowiem w późniejszem dziele lekarza *Duchatel: O policji zdrowia* co następuje:

„Do roku 1825 przedawano potajemnie mięso końskie w mieszkaniach oprawców na pokarm dla ludzi. Wówczas przekonawszy się komitet zdrowia, że robotnicy w *Monfaucon*, którzy go najwięcéj używali w najczerstwiejszem przecież byli zdrowiu, zaproponował utworzenie jatek mięsa końskiego, z tym warunkiem, aby tylko konie zdrowe na rzeź były przeznaczone. Propozycja ta została odrzuconą i mięso jak dawniéj potajemnie przedawano.“

„Od roku 1825 do 1830 liwerant mięsa końskiego do menażerji w ogrodzie botanicznym w Paryżu, przedawał go więcéj może jeszcze ubogim na przedmieściu św. Marcela, aniżeli dla zwierząt. Rzecz ta niebyła tajną, mieszkańcy tegoż przedmieścia równie byli zdrowi i silni jak w innych, a przecież podczas drożyzny, po rewolucji w 1830 r. ponowiona propozycja ustanowienia jatek mięsa końskiego, powtórnie odrzuconą została (a); ale mimo to, używanie go pomiędzy klasą ubogą, coraz bardziéj się upowszechniało; tak dalece że u restauratora na przedmieściu św. Marcina, przedawano funt mięsa końskiego po 4 sous (8 gr. pols.).

„Ile tylko razy, mówi daléj dr. Duchatel, znajdowałem się w miejscu oprawiania psów i kotów, zawsze widziałem kilka trupów tych zwierząt, bardzo porządnie oprawianych, młodą słoniną naszpikowanych, do pieczenia na rożnie przyrządzonych. Dla tego podług mego zdania, lepiéj jest zezwolić na publiczne używanie tych zwierząt, a szczególniéj mięsa końskiego, aniżeli cierpieć potajemne ich sprzedawanie, a to z tego ważnego względu, że w pierwszym razie łatwoby się można przekonywać o zdrowiu zwierząt na rzeź oddanych, co w ostatnim przypadku miejsca mieć nie może.“

W Niemczech coraz bardziéj poczyna się upowszechniać publiczne używanie koniny. I tak, w roku upłynionym, prezidium Berlińskiego towarzystwa, ku zapobieganiu złemu obchodzeniu się ze zwierzętami domowemi od lat kilku zawiązanego, zarządziło przed niedawnym czasem wielki obiad, po największéj części z koniny złożony i z tego powodu następującą odezwę do pism publicznych podało.

W czasie tak wielkiéj drożyzny, a nawet tak wielkiego niedostatku pożywienia, obowiązkiem jest każdego wyszukiwanie środków zmniejszenia lub usunienia nędzy. Wychodząc z téj zasady po licznych doświadczeniach, osiągnęliśmy to przekonanie, że obecnie obowiązkiem nawet jest upowszechnienie używania mięsa końskiego, tego równie zdrowego jak posilnego pokarmu i zapewne ze wszystkich najtańszego, albowiem corocznie wielka liczba koni z powodu znacznych zewnętrznych uszkodzeń, jako złamania nóg, nadwerężenia lub pęknięcia krzyża i t. p., stając się niezdolną do pracy, może służyć za pokarm, a następnie za niską cenę do jatek być sprzedawaną.

Wszakże najpewniejsze mamy widoki, że rzecz ta wkrótce w użycie wprowadzoną zostanie, i że niezadługo mieć będziemy publiczne jatki mięsa końskiego.

Że zaś obecnie dość wielki panuje w téj mierze przesąd i niesłuszna do tego pokarmu odraza, przeto zarządziliśmy dla członków towarzystwa naszego wielki obiad, który po największéj części z koniny będzie złożony.

Wszakże tylko największy przesąd wzbudza odrazę od używania mięsa końskiego. Nie jestże to jedno z najczystszych zwierząt trawożernych. Jemy chętnie wieprzowinę, a na samo wspomnienie koniny, ckliwość nie jednego przejmuje. Nie jestże to powtarzamy przesąd i uprzedzenie?

Źresztą tylko jeszcze w niektórych krajach Europy, panuje odraza do mięsa końskiego, w innych zaś częściach świata i krajach, stanowi ono najulubieńszy pokarm. Tak np. w Afryce nad wszystkie mięsa przekładają koninę, tak samo Tatarzy, Chińczycy, Arabi i t. d. W Danji w Wirtembergu i w Bawarji, zniknęła już odraza do mięsa końskiego, owszem nawet średnie i wyższe klasy mieszkańców, chętnie je spożywają, w Saksonji mocno poczyna się także upowszechniać, a nawet w naszym Królewcu chętnie się biorą do niego.

„Przykłady te są dostateczne do usunięcia wyraźnego tylko uprzedzenia przeciw używaniu mięsa końskiego, mianowicie powtarzamy w obecnéj chwili tak wysokich cen innego rodzaju mięsiwa.“

Według ostatniego sprawozdania towarzystwa, o którem poprzednio była mowa, od 13 czerwca r. b. do 13 września, zaszlachtowano w Berlinie 133 koni i skonsumowano 66,926 funt. mięsa końskiego. Jedzenie mięsa tego od niejakiego czasu coraz bardziéj się tu upowszechnia, jest ono bardzo smaczne i zdrowe. I zaiste! konie do pracy niezdatne lub kalectwu podpadłe, lepiéj jest zwłaszcza teraz przy nadzwyczajnéj drożyznie, na żywność dla ludzi obracać, niżeli je oddawać w ręce nielitościwych furmanów, woziwodów i t. d.

Najświeższa w téj mierze wiadomość z Berlina z r. b. jest następująca:

W Berlinie już przeszło 100 familji z wyższych stanów używa wyłącznie mięsa końskiego, zamiast wołowego. Towarzystwo przeciw dręczeniu zwierząt, które tę nową rzeź wywołało, otrzymuje konie do służby niezdatne od komend wojskowych i sprzedaje funt zwyczajnego mięsa po 1 sr. gr., z cwiartki po 2 sr. gr., a polędwicy po 5 sr. gr. (złp. 1).

W Münster zaczęto już także używać na pokarm mięsa końskiego. Jenerałowie i wyżsi urzędnicy cywilni mieli pewnego dnia udział w tém jadle i uznali mięso końskie tak smacznem, że go nawet zabrakło.

Przed kilku laty zebrało się w Królewcu u restauratora, 10 osób na obiad złożony z mięsa końskiego. Prezydujący na tym obiedzie miał

(a) Zdaje się, że inna przyczyna nie zaś obawa o zdrowie ludzi, wstrzymuje rząd francuzki od zezwolenia na publiczne sprzedawanie mięsa końskiego. Być może, iż powodem tego jest obawa, aby przez to bardziéj się jeszcze nie umniejszyła liczba koni we Francji wychowanych, która jest tak mała, iż corocznie wychodzą z Francji ogromne sumy na zakupywanie zagranicą tych zwierząt. Lecz obawa ta byłaby płonną; bo zapewne nikt niesprzedawałby na rzeź konia, do pracy zdatnego; gdyż do tego celu mógłby on być drożéj sprzedanym, aniżeli na zabicie.

mowę, w któréj wymienił liczne korzyści, jakieby na rolnictwo spływały z używania mięsa końskiego na pokarm dla ludzi; wzywając obecnych do dania dobrego w téj mierze wyższym klasom przykładu, gdyż tylko tym sposobem da się przełamać uprzedzenie przeciw temu pokarmowi. Wszyscy obecni na tym obiedzie z prawdziwym apetytem zajadali koninę i nietylko spożyli mięso z różnych części ciała, ale nadto język, serce i wątrobę, owszem ostatnie znaleźli smaczniejszemi od wołowych.

(*Dokończenie nastąpi*).

O uprawie buraków i cukrowarstwie.

(Dalszy ciąg).

Jedyną i prawdziwą wygodę jaką uprawa buraków mnie dała, była pasza bydła, od pół lipca do pół sierpnia bydło się bardzo skarmiało nacią grubą, soczystą a słodką, obłamywaną codziennie od buraków w dosyć dużéj obfitości. Potém miazga od buraków przy przerabianiu ich na cukier przez tarkę dobyta, również mi wygadzała, tą rozprowadzoną do rzadka wodą i mąką owsianą osypaną, widzialnie rzec można spasały się sztuki do rzezi przeznaczone. Lecz operacja ta ostatnia szybko i gwałtownie w fabryce postępująca, zbyt krótko moje gospodarstwo podobnym darząc zasiłkiem, niedokonywała rozpoczętego dzieła w karmi bydła.

Dla dotykalniejszego porównania różnicy w korzyściach, jakie nam przynieść powinien morg podobnie uprawny obsiany ziarnem stosownem, przeprowadziemy kolejno rachunek szczegółowy nakładu w robociźnie i korzyści pieniężnych otrzymanych z plonu.

Żyto.

	Dni męzkie uprzężne	Dni żeńskie
Na wywóz nawozu po 100 fur na morg	8	—
— rozstrząsanie tego nawozu	—	2
— zaoranie nawozu	2	—
— wgrabywanie nawozu	—	2
— bronowanie	1	—
— drugą orkę	2	—
— rozsianie ziarna	$^{1}/_{4}$	—
— zabronowanie	1	—
— przepędzenie zagonów	$^{1}/_{8}$	—
— koszenie i wiązanie żyta	2	3
— zwiezienie z pola	2	—
— omłócenie w młócarni	—	5
Razem	$18^{3}/_{8}$	12

Co zredukowawszy na pieniądze po taksie wyżéj założonéj, uczyni za dni męzkie . . . . złp. 36 gr. $22^{1}/_{2}$
za dni żeńskie . . . . „ 12 „ —
Razem złp. 48 gr. $22^{1}/_{2}$

Że zaś morg podobny daje w przecięciu żyta kóp 20, a kopa tutejszéj więzi z wymłotu daje zwykle po 27 garncy, zatém kóp 20 wyda żyta beczek 3, ośmin 6, kładąc cenę zwykle praktykującą się po rs. 8 za beczkę morg, uczyni rs. 30 czyli . . . . złp. 200
Potrącając nakład robocizny . . . . „ 48 gr. $22^{1}/_{2}$
Pozostaje rolnikowi za ziemię i za pracę jego czystéj korzyści . . . . złp. 151 gr. $7^{1}/_{2}$.

Kartofle.

	Dni męzkie uprzężne	Dni żeńskie
Na orkę jesienną	2	—
— zabronowanie morga	1	—
— orkę wiosenną	2	—
— zabronowanie	1	—
— orkę ostatnią przed sadzeniem kartofli . . .	2	—
— zabronowanie	1	—
— przepędzenie grządek	1	—
— znaczenie pola	$^{1}/_{8}$	—
— wywiezienie nasienia	$^{1}/_{2}$	—
— sadzenie kartofli	—	4
— zakrycie posadzonych kartofli	1	—
— zabronowanie morga po obejściu kartofli . .	$^{1}/_{4}$	—
— oborywanie morga po razy 8 do lata	4	4
— wybór pierwszych kartofli z pola	2	20
— zabronowanie	1	5
— wybór powtórny kartofli	2	6
— zwiezienie z pola kartofli	3	—
Razem	$23^{7}/_{8}$	39

Redukując na pieniądze, uczyni za dni męzkie uprzeżne złp. 47 gr. $22^{1}/_{2}$
za dni żeńskie . . . . „ 39 „ —
Razem złp. 86 gr. $22^{1}/_{2}$.

Z morga tak uprawnego w czasach, kiedy kartofle nie podpadały jeszcze chorobie, w przecięciu nabierałem po beczek 30, beczkę po rs. 2, każden chętnie płacił na gorzelnię, morg zatém przynosi rs. 60 czyli . . . . złp. 400
Potrąciwszy nakładu . . . . „ 86 gr. $22^{1}/_{2}$
Pozostaje czystéj korzyści . . . . złp. 313 gr. $7^{1}/_{2}$.

Jęczmień.

	Dni uprzężne męzkie	Dni żeńskie
Na pierwszą orkę	2	—
— pobronowanie	1	—
— powtórną orkę	2	—
— zabronowanie	1	—
— trzecią orkę	2	—
— zasianie	$^{1}/_{4}$	—
— pobronowanie	1	—
— powalcowanie	$^{1}/_{6}$	$^{1}/_{6}$
— zżęcie	—	6
— zwiezienie	3	—
— omłócenie	—	5
Razem	$12^{5}/_{12}$	$11^{1}/_{6}$

Redukując na pieniądze za dni męzkie uprzężne uczyni złp. 24 gr. 15
dni żeńskie . . . . „ 11 „ 5
Razem złp. 36

Z morga tak uprawnego otrzymuję zwykle kóp 30, kopa wymłócona daje półtory ośminy, zatém z kóp 30, otrzymuje beczek 5, ośmin 5, przedając ceną średnią po rs. 6 za beczkę, uczyni rs. 33 kop. 75 czyli . . . . złp. 225

Potrąciwszy nakład . . . . „ 36

Pozostaje czystéj korzyści . . . . złp. 189

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

HANDEL.

Gdańsk d. 30 czerwca 1853 r. Targi angielskie po naszem ostatniem sprawozdaniu były ożywione, a przy znacznym obrocie interesów ceny pszenicy krajowéj o 1 szyling, zagranicznéj tudzież pod żaglem płynącéj o pełne 2 szylingi podniosły się. Czas po większéj części dżdżysty, burzliwy wegetacji niesprzyjał. Widziano na targach wielu zagranicznych speknlantów, co jeszcze bardziéj umocniło dobrą o widokach handlu zbożowego opinią.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Mąki centn.
z kraju . .	5,109	112	7,575	907	„	24,318.
z zagranicy	9,574	780	9,115	3,104	8,537	12,250.

Na Szkockich, Irlandzkich i prowincjonalnych targach, równe ożywienie i z bardzo małemi wyjątkami, równa ku podwyższeniu objawiała się dążność.

Najważniejszym jednak w handlu zbożowym wypadkiem było gwałtowne, gorączkowe podnoszenie się francuzkich targów, skutkiem niepamiętnej nad całą Francją rozciągającéj się, o dni kilka z małemi przerwami trwającéj ulewy. Na targu 25 b. m. worek mąki w Paryżu do 7 franków wyżéj podskoczył, a nie było najmniejszego po departamentach targu, gdzieby jeśli nie tak wielką, to przynajmniéj znaczną nie notowano podwyżkę. Wszystkie prawie rzeki wezbrały, zboże po większéj części wyłożone, a łąki i niskie pola pod wodą. O los całego zbioru wielka tam zachodzi obawa, a że zasoby są bliskie wyczerpania, więc i targi noszą gorączkowy charakter. Rezerwa mąki w Paryżu ze 170,000 centnarów zeszła na 50,000.

Targ Gdański nadzwyczajne, a w tym roku nieznane przedstawiał ożywienie. Sprzedano wciągu tygodnia z wody pszenicy łasztów 1,322, ze śpichrza 468. Mała partja pszenicy Gostyńskiéj przyniosła najwyższą cenę 555 guld. dla rzadkiéj piękności ziarna.

Płacono za łaszt wagi holl.		Guld. Prus.	korzec Warszawski. Rsr. kop.		Rsr. kop.
Pszen. z wody	125 —129	455 —475	5 13	—	5 35
„	129 —132	490 —530	5 $52^1/_2$	—	5 $97^1/_2$
„ „	132/3—133	505 —555	5 70	—	6 $26^1/_2$
„ „	134 —135	$537^1/_2$—540	6 3	—	6 9
„ ze śpichrza	128 —132	$477^1/_2$—535	5 38	—	6 3
„ „	133 —134	490 —515	5 $52^1/_2$	—	5 80
Żyta	„ —123	„ —360	„ „	—	4 6

Czas mamy dżdżysty i nader zmienny.

Na 385 berlinkach, 6 galarach, 117 tratwach przebyło Toruń 1,620 łaszt. pszenicy, 56 łasz. żyta, 357 beczek smoły, 42 łaszty klepki, 4 kopy desek, 130 beczek potażu, 34,852 belek sosnowych, 2,941 dębowych.

Wysokość wody w Toruuiu stóp 5 cali 5.

Kursa Zamian: Londyn 200 do $200^1/_4$, Hamburg $45^1/_4$, Amsterdam $101^5/_8$, Paryż $80^1/_2$. *Makowski Kendzior i comp.*

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetw. 573, pszenicy czetwe. 1,526, jęczmienia czetwerti 365, owsa czetw. 965, grochu polnego czetwet. 125, kaszy jęczmiennéj czetw. 147, kartofli czetw. 181, siana pudów 9,750, słomy pudów 4,860.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 23 Czerwca (5 Lipca) 1853 roku.	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop
1. WEXLE.				
Amsterdam 250 zł. H. . . . . . . 2 M.	—	—	—	—
Berlin 100 talarów . . . . 2 M.	91	80	—	—
Gdańsk 100 talarów . . . . 2 M.	91	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . . . . . . 2 M.	139	50	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . . . . 3 M.	6	17	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . . . . . . 1 M.	—	—	—	—
Petersburg 100 rub sr. . . . . . . 1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków . . . . 2 M.	74	40	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . . 2 M.	85	5	—	—
Wrocław 100 talarów . . . . . . 2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.				—
Pół-Imperjały	5	16	—	—
Holenderskie dukaty nowe	—	—	2	$97^1/_2$
3. PAPIERY,				
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . .	89	—	—	—
Listy zastawne białe, daw. opr. kup. (*) za 100 zł. .	—	—	—	—
„ „ nowe	14	65	—	—
Obligacje Udziałowe na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ Serje wylosowane	—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 zł. oprócz kuponu . . .	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	5	85	—	—

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. $2^1/_6$.

KURS GIEŁDY BERLINSKIEJ.

Dnia 1 Lipca 1853 r. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjsko-Angielska Pożyczka $4^1/_2$-proc.	$102^5/_8$	—
Polskie Obligacje Skarbu 4-proc.	$91^1/_4$	$90^1/_4$
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5-proc. . .	99	98
lit. B. 200 . . .	—	$22^1/_2$
Polskie Listy Zastawne	—	—
„ „ „ nowe	96	—
„ Obligacje Udziałowe 500 złotowe . . . :	$92^1/_4$	—
„ „ 300-złotowe	—	—

W Drukarni. J Ungei. — Wolno drukować, — W Warszawie dnia 23 czerwca (5 lipca) 1853 r. — Cenzor. F. M. Sobieszczański.